Nie będzie szklanych domów

Koniec niewiarygodnych wizualizacji. Nowe projekty rynku w Katowicach zobaczymy w 3D.

Wioleta Niziołek
wioleta.niziolek@echomiasta.pl

Trzydzieści cztery firmy chcą wziąć udział w międzynarodowym konkursie architektonicznym na zaprojektowanie przestrzeni katowickiego rynku i jego okolic.

W piątek minął termin składania wniosków, w środę sąd konkursowy rozpoczął analizowanie ich pod kątem formalnym i jeżeli znajdzie braki, architekci zostaną poproszeni o uzupełnienie. Na początku marca zakwalifikowane pracownie otrzymają pełną dokumentację projektową. Do 15 maja architekci mają czas na projektowanie, po tym terminie miesiąc będzie trwała ocena ich pracy. Po ogłoszeniu wyników konkursu będzie okres negocjacji umowy na przygotowanie szczegółowych projektów budowlanych i wykonawczych, które będą przedmiotem konkursu. Nie jest wykluczone, że na tym etapie dojdzie jeszcze do modyfikacji, m.in. pod wpływem opinii mieszkańców. - Nie przewidujemy standardowego trybu konsultacji społecznych, ale po opublikowaniu wyników konkursów w mediach, będziemy pilnie śledzić fora internetowe, bo to doskonałe źródło informacji - mówi Daniel Muc, rzecznik przebudowy centrum. Architekci dostali wnioski z konsultacji społecznych, gdzie jest bardzo dokładnie napisane, czego chcą mieszkańcy. Zgodność wizji z ich oczekiwaniami również będzie brana pod uwagę w konkursie.

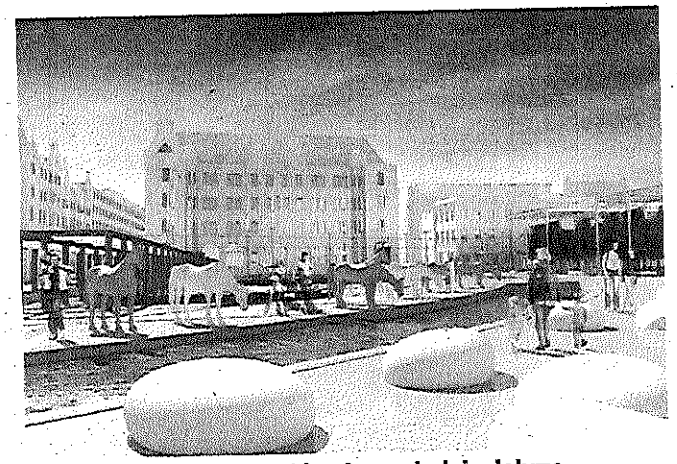

Na wizualizacjach nawet konie wyglądają dobrze - skomentował jeden z internautów. FOTO REDAN

Historia konkursów architektonicznych na tę przestrzeń jest długa. Tym razem po raz pierwszy zostanie wykorzystany model 3D centrum Katowic, jednakowy dla wszystkich firm, które na nim, a nie tylko na wizualizacjach, będą musiały zaprezentować efekty swojej pracy.

- Model jest bardzo szczegółowy. Zostanie dołączony do dokumentacji, żeby ułatwić pracę architektom, ale też spowoduje, że ich propozycje będzie można lepiej porównać. Z konkursami jest często tak, że wygrywają ładne obrazki. Kto więc ma lepszego grafika, kto lepiej potrafi opowiedzieć pewną historię, dba o detal, ten ma przewagę. A często w rzeczywistości się to sprawdza średnio - mówi Muc. Model 3D pomoże w tworzeniu miarodajnych wizualizacji i filmów animowanych, jeśli projektanci zdecydują się na takie rozwiązanie. - Nauczyliśmy się wiele na doświadczeniach z firmą Redan - przyznaje Muc. Przypomnijmy, że Redan, po wygranej w przetargu, miał zaprojektować przebudowę centrum. Zrealizowane będą jednak tylko rozwiązania komunikacyjne szczecińskiej firmy, bo propozycje dotyczące małej architektury nie spodobały się ani władzom miasta, ani mieszkańcom.

- Mieszkańcy rozumieli wizualizacje Redana dosłownie. Jeśli Muzeum Śląskie było białe, to myśleli, że tak będzie - mówi Muc. Podobnie w 2006 roku, kiedy ogłoszono wyniki kokursu architektonicznego na projekt przebudowy przestrzeni od rynku do ronda w Katowicach. - Pamiętne szklane domy Tomasza Koniora. Bryły na wizualizacjach sygnalizowały tylko budynki w tym miejscu, a ludzie myśleli, że tak to ma wyglądać - mówi Muc.

Elektroniczne modele 3D zostały tak opracowane, że obiekty istniejące wyglądają w nich dokładnie tak, jak prawdziwe. Wizje architektów będzie można oglądać z dowolnej perspektywy. - To bardzo rzadko stosowane metody w konkursach architektonicznych, a u nas zupełna nowość - mówi Muc. Może tym razem się uda?

W sztolni mogą być skarby

Fragmenty starego, podziemnego portu, górnicze narzędzia i dobrze zachowane pola eksploatacyjne - takie skarby mogą skrywać korytarze zabytkowej, XIX-wiecznej Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej w Zabrzu. Za kilka tygodni rozpocznie się ich udrażnianie.

Sztolnia ma długość 1,3 km i biegnie od skrzyżowania ulic Jagiellońskiej i Miarki w centrum miasta do ul. Sienkiewicza. Jej odkopanie jest najważniejszą częścią projektu „Europejski Ośrodek Kultury Technicznej i Turystyki Przemysłowej", który ma połączyć kopalnię Guido, sztolnię i skansen Królowa Luiza w jedną atrakcję turystyczną. Zabrzańscy urzędnicy lada dzień wybiorą w przetargu firmę, która rozpocznie udrażnianie sztolni.

- To prace wymagające specjalistycznej technologii, ponieważ ze sztolni, która przez kilkadziesiąt lat nie była użytkowana, trzeba wywieźć urobek - mówi Łucja Zawadzka, zastępca dyrektora kopalni Guido. - Chcemy to zrobić tak, aby wejść do spągu (dolna powierzchnia wyrobiska, przyp. red.). Tam zrobimy specjalną obudowę, zamontujemy kolejkę i przygotujemy korytarz dla turystów - zapowiada. Trwają już prace na powierzchni.

MO

Wieża nie chce spadać

Ukraiński prototyp nazwany Silesia Tower w Śląskim Wesołym Miasteczku nie zostanie już uruchomiony. Zarząd Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku uznał, że wieży swobodnego spadania trzeba się wreszcie pozbyć. Chce ją sprzedać od kilku miesięcy, ale nie jest to takie proste - chętnych brakuje podobno nawet za wschodnią granicą, a sezon na obrót urządzeniami w lunaparkach powoli się kończy.

- W najgorszym razie park poniesie stratę, bo trzeba będzie ją zezłomować - przyznaje Marcin Michalik z rady nadzorczej WPKiW SA.

Przypomnijmy, że w 2008 roku spółka wydała na tę atrakcję 2,8 miliona złotych. Wieża działała przez rok, a potem zaczęła się psuć (zaczęły m.in. odpadać elementy) i do użytku nie dopuścił jej Urząd Dozoru Technicznego.

Składa się z platformy z krzesełkami, która działa jak karuzela łańcuchowa na wysokości 50 metrów i wieży swobodnego spadania. To - zdaniem specjalistów z branży - nie do końca udane połączenie.

„Atrakcja" waży 120 ton, więc za zezłomowaną wieżę park mógłby zyskać ok. 60 tys. złotych.

RES

1242608/03